

Marta Cuberbiller

Przegląd prasy kreacjonistycznej. Kreacjonizm a teoria inteligentnego projektu¹

Acts & Facts to miesięcznik wydawany w ponad 100 tysiącach egzemplarzy przez Institute for Creation Research w El Cajon, Kalifornia. W lipcowym numerze pisma dyrektor Instytutu, John D. Morris, omówił stosunek klasycznego kreacjonizmu, którego jest zwolennikiem, do modnej w ostatnich latach teorii inteligentnego projektu (IP). Przypomniwał na wstępie, że już w czasach Darwina popularne było pojęcie inteligentnego projektu. Używał go Richard Paley argumentując, że projekt wymaga projektanta. To Paley sformułował znany argument o zegarku znalezionym na wrzosowisku. Skoro jest to funkcjonujące urządzenie, zbudowane z wielu współpracujących części i każda z tych części pełni jakąś cząstkową funkcję, przyczyniającą się do realizacji funkcji całego zegarka, to nie może on być rezultatem działania pozbawionych myśli naturalnych przyczyn. Projekt widoczny w zegarku wymaga istnienia jakiegoś umysłu, inteligentnego projektanta, zegarmistrza. Paley uważał, że skoro tak łatwo uznajemy istnienie inteligentnego projektanta zegarka, to tym bardziej powinniśmy uznać istnienie inteligentnego projektanta przyrody ożywionej, gdyż organizmy żywe — rośliny i zwierzęta, nie mówiąc o człowieku — są dużo bardziej skomplikowane, niż względnie prosty mechanizm zegarka.

Paley sformułował ten argument kilka lat przed narodzinami Darwina, ale Darwin doskonale znał publikacje Paleya i przez wiele lat znajdował się pod ich urokiem. Ostatecznie jednak odrzucił je uznając, że proces doboru naturalnego może bez udziału inteligencji stworzyć to, co nazywamy projektem. Nieostrzegalnie drobne zmiany, przyczyniające się jednak do sukcesu organizmu w przetrwaniu i wydaniu potomstwa, miały się kumulować tworząc widoczny dzisiaj projekt — a raczej, według ewolucjonistów: pozór projektu, „projektoid”. Do Darwina i do Paleya nawiązał Richard Dawkins w swojej głośnej książce *Ślepy zegarmistrz*. Dowodził tam, że dzięki Darwinowi ateista dzisiaj nie musi się przejmować argumentami typu Paleya, Darwin bowiem wyjaśnił, jak mogła powstać cała przyroda ożywiona bez najmniejszej ingerencji Boga. Dawkins jest znanym ateistą, ale jego książki mają niewątpliwie charakter religijny, propagują bowiem religię czy światopogląd naturalistyczny: rzeczywistość ma charakter materialny, nie istnieją żadne bóstwa, a skoro nie istnieją, to i nie mogą w świecie działać.

¹ Poprawiona wersja artykułu zamieszczonego w *Idź pod prąd*, listopad 2007, nr 11 (40), s. 9. Na podstawie: John D. Morris, „Intelligent Design: Strengths, Weaknesses, and the Differences”, *Acts & Facts*, vol. 36, No. 7 (July 2007), s. 1–2.

Istnieje oczywista różnica między naturalistami a kreacjonistami. Ci pierwsi uważają dzisiaj, że projekt jest skutkiem pojawiania się przypadkowych mutacji, z których dobór naturalny odsiewa te korzystne i usuwa niekorzystne. Kreacjoniści, których widzenie świata jest ukształtowane przez Biblię, twierdzą jednak, że widoczny w przyrodzie projekt jest skutkiem celowego działania rozumnego Stwórcy, o którym czytamy w Piśmie Świętym. Kreacjoniści twierdzą tak o projekcie od stuleci. Współcześnie pojęcie inteligentnego projektu zostało przejęte (w latach 1990.) właśnie przez Ruch Inteligentnego Projektu. Należą do niego uczeni z różnych dziedzin nauki i wyznający rozmaite światopoglądy. Są wśród nich agnostycy, zwolennicy New Age, chrześcijanie, a nawet ewolucjoniści (tyle że niedarwinowscy). Zwolennicy teorii inteligentnego projektu twierdzą, że przypadkowe mutacje i dobór naturalny są w stanie utworzyć jedynie niewielkie zmiany w organizmach żywych, że widoczny w tych ostatnich projekt leży poza zasięgiem tych czysto przyrodniczych procesów. Uważają też, że wyjaśnianie przyrody tylko przy pomocy przyczyn naturalnych jest czymś w rodzaju religii bez Boga.

Publikacje przedstawicieli teorii inteligentnego projektu mają ściśle świecki charakter: nie odwołują się nigdy do świętych ksiąg jakiegokolwiek religii i nigdy nie identyfikują inteligentnego projektanta z jakimkolwiek Bóstwem. Na temat tożsamości inteligentnego projektanta nie wypowiadają się, gdyż ustalenie tej tożsamości wymaga wyjścia poza rozważania naukowe. Niektórzy z nich posiłkując się filozofią lub teologią ujawniają, kogo rozumieją pod imieniem „inteligentnego projektanta”, ale ich odpowiedzi są różne. Może to być Bóg, ale także jakaś inteligentna siła przenikająca Wszechświat, obce cywilizacje kosmiczne, a nawet podróznicy w czasie. Trzeba jednak pamiętać, że gdy takie odpowiedzi słyszymy, to nie są one wygłaszane na terenie teorii inteligentnego projektu. Ta ostatnia wedle zgodnej opinii jej zwolenników jest zbyt słaba, by ustalić tożsamość inteligentnego projektanta.

Zwolennicy doktryny IP uważają, że ich koncepcja lepiej odpowiada posiadanym faktom przyrodniczym i jako taka powinna być w jakimś stopniu obecna w szkołach. Trzeba jednak pamiętać, że główny ośrodek Ruchu Inteligentnego Projektu, Discovery Institute w Seattle, w stanie Oregon, nie zaleca wprowadzania do szkół publicznych nauczania tej teorii. Jednak niektóre rady szkolne w Ameryce próbowały umieścić w podręcznikach wzmiankę o istnieniu tej teorii. Spotkało się to z olbrzymią kampanią propagandową mass-mediów amerykańskich, opanowanych tak jak w Polsce przez siły lewicowe, laickie i ateistyczne. Kampania ta miała głównie charakter dezinformujący — oskarżano teorię ID o skryte propagowanie biblijnego kreacjonizmu, a nawet o utożsamianie inteligentnego projektanta z Bogiem. W dzisiejszych czasach siła mediów jest decydująca i zakazano w podręcznikach szkolnych nawet wymieniania teorii inteligentnego projektu. Wolność edukacyjna w Ameryce polega na tym, że uczniowie mogą uczyć się tylko o teorii ewolucji w jej darwinowskim (naturalistycznym) wydaniu.

John D. Morris uważa, że teoria inteligentnego projektu ma wiele zalet, głównie to, że podkreśla pozanaukowy (światopoglądowo-filozoficzny, religijny) charakter współczesnego darwinowskiego ewolucjonizmu. Ma jednak też duże wady, których tradycyjny kreacjonizm jest pozbawiony. Podstawową wadą jest obywanie się bez nauczania biblijnego. Biblia odpowiada na wielkie pytania dotyczące życia człowieka, sensu życia, celu życia. Na te same pytania odpowiada naturalizm, tylko inaczej. Ale teoria inteligentnego projektu w tych sprawach milczy. Nie oddaje ona też

należnego Bogu hołdu za Jego dzieło, nie próbując zidentyfikować inteligentnego projektanta, o którym mówi. Kreationizm nie tylko demaskuje religijny charakter współczesnego ateistycznego ewolucjonizmu, jak to robi teoria inteligentnego projektu, nie tylko jest zainteresowany jak ta teoria w uprawianiu dobrej nauki, ale także troszczy się o właściwe zrozumienie relacji między przyrodą i jej Stwórcą, między człowiekiem i jego Zbawcą. Wszyscy kreationiści wierzą w przejawianie się w naturze inteligentnego projektu, za to nie wszyscy zwolennicy teorii IP wierzą w Boga. Niektórzy nawet Jego istnienie odrzucają — istnieje na przykład ateistyczna quasi-religijna sekta raelian, utożsamiająca inteligentnego projektanta z jakąś cywilizacją kosmiczną. Ruch ID ściśle rzecz biorąc nie ma chrześcijańskiego charakteru, dlatego biblijni kreationiści, choć popierają wiele twierdzeń tego ruchu, nie mogą się do niego organizacyjnie przyłączyć.

Erratum

W numerze 11–12/2006 przypis nr 13 do artykułu Jolanty Koszteyn & al. (s. 15) powinien brzmieć: „K. Zahradka & al. „Reassembly of shattered chromosomes in *Deinococcus radiodurans*”, *Nature*, vol. 443, No. 7111 (4 October 2006), s. 569–573.”